

Sygnatura akt II K 865/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 stycznia 2014 roku

Sąd Rejonowy w Jeleniej Górze Wydział II Karny w składzie:

Przewodniczący: SSR Jarosław Staszkiwicz

Protokolant: Anna Walter

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Jeleniej Górze – Włodzimierza Leonczuka

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 29 VIII, 1 X, 19 XI, 3 XII 2013 roku i 14 I 2014 roku sprawy

T. D.,

syna F. i F. z d. P.,

urodzonego w dniu (...) w S.,

oskarżonego o to, że:

w dniu 12 marca 2013 roku w J. w celu użycia za autentyczny przedłożył P. G. podrobioną umowę – rozwiązanie umowy o pracę za porozumieniem stron z dnia 31 V 2012 roku w ten sposób, że wysłał mu tę umowę listownie w dniu 8 marca 2013 roku nadając przesyłkę w Urzędzie Pocztowym w J. Plac (...), z treści której wynikało, że pracodawca – Salon (...) reprezentowany przez T. D. oraz pracownik – P. G. zawierają porozumienie, na mocy którego rozwiązanie umowy o pracę nastąpi z dniem 31 V 2012 roku i jest dokonywane na zasadzie porozumienia stron podczas gdy umowa taka była podrobiona w miejscu „podpis pracownika” podpis P. G. był podrobiony,

tj. o czyn z art. 270 § 1 k.k.

I. uznaje oskarżonego T. D. za winnego tego, że wspólnie i w porozumieniu z inną osobą w J. w dniu 31 maja 2012 roku, podrobił podpis P. G. pod rozwiązaniem umowy o pracę za porozumieniem stron, który to dokument miał dotyczyć stosunku pracy pomiędzy nim i P. G., a następnie posłużył się nim jak autentycznym przesyłając w dniu 8 marca 2013 roku P. G., to jest występku z art. 270 § 1 k.k. i za to, na podstawie art. 270 § 1 k.k., wymierza mu karę 150 (stu pięćdziesięciu) stawek dziennych grzywny, ustalając wysokość jednej stawki na 10 (dziesięć) złotych;

II. na podstawie art. 44 § 1 k.k., orzeka przepadek na rzecz Skarbu Państwa porozumienia, znajdującego się w aktach sprawy k. 18;

III. na podstawie art. 627 k.p.k., zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty postępowania w kwocie 1.365,51 złotych, w tym, na podstawie art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 23 VI 1973 roku o opłatach w sprawach karnych, wymierza mu 150 złotych opłaty.

UZASADNIENIE

W maju 2012 roku T. D., prowadzący działalność gospodarczą pod firmą Salon (...) w J. zdecydował, iż musi zakończyć zatrudnienie swojego pracownika – P. G.. Polecił więc księgowej sporządzenie projektu świadectwa pracy tej osoby ze wskazaniem, iż stosunek pracy uległ rozwiązaniu na podstawie porozumienia stron oraz projektu takiego właśnie porozumienia, rozwiązującego umowę o pracę z dniem 31 maja 2012 roku, datowanego na ten dzień. Następnie T. D., nie informując o tym P. G., uzyskał podpisanie tego porozumienia przez inną, nieupoważnioną osobę, nazwiskiem G. w

miejscu, przewidzianym dla podpisu pracownika. Porozumienie i świadectwo pracy następnie złożył do akt osobowych P. G..

8 marca 2013 roku T. D. przesłał P. G., jako autentyczne, porozumienie o rozwiązaniu stosunku pracy, datowane na 31 maja 2012 roku. Adresat otrzymał przesyłkę 12 marca 2013 roku.

(dowód: częściowo wyjaśnienia T. D. k. 25-27, 36-38, 66-68, 82 i 114,

zeznania P. G. k. 3-6, 42 i 83,

zeznania J. Z. k. 89,

częściowo zeznania G. D. k. 89-90,

opinie k. 52-61 i 98-106,

kopie umów o pracę i świadectwa pracy k. 11-15,

porozumienie k. 18,

kopia koperty k. 43-44,

informacja k. 107)

T. D. nie był dotąd karany za przestępstwa.

(dowód: dane o karalności k. 112)

Przesłuchiwany po raz pierwszy w toku postępowania przygotowawczego oskarżony przyznał się do popełnienia ówczesnie zarzucanego mu czynu. Wyjaśnił wówczas, iż podrobił podpis na porozumieniu o rozwiązaniu umowy o pracę z P. G.. Przesłuchiwany po raz kolejny oskarżony zaprzeczył, by popełnił zarzucany mu czyn. Stwierdził wtedy, że nie dokonał żadnego podrobienia podpisu P. G.. Wyjaśnił, że przestał zatrudniać tego mężczyznę na koniec lutego 2013 roku, wcześniej dochodziło między nimi do nieporozumień, co do jakości świadczonej pracy. Pod koniec P. G. pracował na podstawie umowy zlecenia. Oskarżony oświadczył, iż podpis na porozumieniu złożył pracownik, choć nie w jego obecności. Wcześniej przyznał się do zarzucanego czynu, gdyż chciał zakończyć całą sprawę jak najszybciej, potem jednak to przemyślał. W czasie kolejnego przesłuchania oskarżony dodał jedynie, iż wysyłając porozumienie do P. G. był przekonany, że znajduje się na nim podpis adresata.

Stając przed Sądem oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Wyjaśnił, iż w maju 2012 roku jego przedsiębiorstwo miało kłopoty finansowe. Zaproponował wówczas P. G., że zatrudni go na podstawie umowy zlecenia. Przekazał mu projekt porozumienia o rozwiązaniu umowy o pracę oraz projekt umowy zlecenia na dalszy okres. Po kilku dniach P. G. oddał mu dokumenty, porozumienie było już podpisane. Oskarżony złożył je do akt osobowych, razem ze świadectwem pracy. Od 1 czerwca 2012 roku P. G. pracował już na podstawie zlecenia. Kolejne umowy tego rodzaju nie były mu jednak przedstawiane do podpisu. W czasie kolejnego terminu rozprawy oskarżony dodał, że nie wie, co stało się z projektem umowy zlecenia, przekazanym P. G. razem z propozycją porozumienia o rozwiązaniu umowy o pracę. T. D. nie potrafił też wytłumaczyć, dlaczego pracownik zgłoszony został do ZUS jako pracujący na podstawie zlecenia dopiero od 1 sierpnia 2012 roku.

Sąd wyjaśnienia oskarżonego uznał za częściowo wiarygodne.

Jego twierdzenia, iż do maja 2012 roku zatrudniał P. G. w swoim przedsiębiorstwie, są zgodne z pozostałymi dowodami zebranymi w sprawie. Podobnie potwierdzenie w całym materiale dowodowym znajdują wyjaśnienia T. D., że pracownik przestał świadczyć na jego rzecz pracę w lutym 2013 roku, po zakończeniu okresu uzgodnionego zlecenia, jak również, że w maju 2012 roku podjął decyzję, iż zatrudnianie P. G. na podstawie umowy o pracę jest dla niego

zbyt dużym obciążeniem, w związku z czym polecił księgowej sporządzenie projektu porozumienia o rozwiązaniu tej umowy, projektu nowej umowy – zlecenia oraz projektu świadectwa pracy, uwzględniającego owo porozumienie. Za wiarygodne, z uwagi na zgodność z innymi dowodami, uznano też twierdzenia oskarżonego, iż to on w marcu 2013 roku wysłał do byłego pracownika to porozumienie o rozwiązaniu stosunku pracy. Zgodne z innymi dowodami, w szczególności opinią z zakresu badania pisma ręcznego, były wyjaśnienia T. D. składane w toku dochodzenia, poza pierwszym przesłuchaniem, a także przed Sądem, że nie podpisał się na porozumieniu za P. G..

Jako niewiarygodne oceniono twierdzenia oskarżonego, iż to pracownik przekazał mu porozumienie już podpisane nazwiskiem (...). Stoi to w sprzeczności z pierwszymi wyjaśnieniami T. D. oraz zeznaniami P. G.. Relacja oskarżonego w tym zakresie jest również nielogiczna i wewnętrznie sprzeczna.

Oczywista jest niezgodność tych zaprzeczeń z wyjaśnieniami, uzyskanymi od T. D. w czasie jego pierwszego przesłuchania, przeprowadzonego przez funkcjonariusza Policji. Oskarżony nie tylko przyznał się wówczas do popełnienia zarzucanego mu czynu, ale też stwierdził, że podrobił podpis pracownika na porozumieniu. Choć ta ostatnia deklaracja, rozumiana wprost, jest niezgodna z prawdą – przekonuje o tym treść drugiej opinii z badania pisma ręcznego – to inna jej interpretacja pozwala na ocenę ówczesnej, skąpej relacji T. D., jako wiarygodnej. Inne dowody, o czym będzie jeszcze mowa wskazują bowiem, iż oskarżony wiedział o fałszywości podpisu pracownika, sam zadbał o jego złożenie przez inną osobę, uczestniczył więc w tym aktywnie, jego rola była dominująca, co mogło skłonić go do szczerzej deklaracji, że podrobił ów podpis.

Podkreślić należy, iż w czasie tego pierwszego przesłuchania, T. D. nie znajdował się w warunkach, które ograniczałyby jego swobodę wypowiedzi, czy też zmuszały do oświadczeń konkretnej treści. Sam oskarżony o takiej sytuacji nie wspomina. Podaje jedynie, że w tym czasie był zajęty innymi sprawami i zależało mu na szybkim zakończeniu postępowania. Nie sposób uznać, że nawet w podobnej sytuacji osobistej oskarżony – uważający się za niewinnego jakiegokolwiek udziału w fałszerstwie, pomówionego o tego rodzaju zachowanie przez byłego pracownika, z którym pozostawał w konflikcie, co do zakończenia stosunku pracy - byłby gotów przyjąć odpowiedzialność za zarzucany czyn i karę za to zachowanie. Spowodowałyby bowiem przez to jedynie dalsze kłopoty dla siebie, nie rozwiązałyby natomiast żadnego z dotychczasowych problemów. Nadto niezwykle trudno byłoby pogodzić się z ustaleniem, iż T. D., który miałby czuć się pokrzywdzony zachowaniem P. G., uznawać się za jego dobroczyńcę - niezależnie od doraźnych trudności życiowych, czy zawodowych - bez zastrzeżeń zaakceptowałby przebieg postępowania, w którym uznanoby go za przestępcę, krzywdzącego byłego pracownika.

W czasie analizowanego, pierwszego przesłuchania, oskarżony nie tylko zaakceptował prawdziwość stawianego mu zarzutu, lecz również wyjaśnił, że faktycznie dokonał podrobienia podpisu P. G.. Nie miałby żadnego powodu, aby wygłosić podobne oświadczenie, gdyby jedynie dla swojego spokoju, wbrew prawdzie, przyznawał się do zarzucanego mu czynu. Owo dodatkowe stwierdzenie, choć bardzo zwięzłe i pozbawione jakichkolwiek szczegółów, wzmacnia przekonanie, iż oskarżony składając te wyjaśnienia był szczerzy.

Wyjaśnienia T. D., iż nie uczestniczył w podpisywaniu się za P. G. na porozumieniu o rozwiązaniu umowy o pracę oraz, że nie wiedział, iż podpis ten nie został złożony przez jego byłego pracownika, są sprzeczne z zeznaniami tego właśnie mężczyzny. Konsekwentnie w toku całego postępowania podawał on, iż o istnieniu wspomnianego dokumentu dowiedział się dopiero w dniu, gdy otrzymał go pocztą od oskarżonego. Wcześniej nie zdawał sobie nawet sprawy, iż pracodawca sporządzał kolejne umowy zlecenia dotyczące jego pracy, zgłaszając zmianę sposobu zatrudnienia Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych. Podkreślić należy, iż od początku był on przekonany, że podpis pod przesłanym mu porozumieniem nie pochodzi od niego, co potwierdziła opinia z badania pisma ręcznego. Oznacza to, iż albo prawdziwie podawał, że dokumentu nie widział wcześniej, albo w maju 2012 roku spowodował, że pismo, przekazane mu przez pracodawcę zostało podpisane przez inną osobę i takie zwrócił T. D., nie informując go, że podpisu nie złożył osobiście.

Ta druga możliwość wydaje się sprzeczna z zasadami doświadczenia życiowego. Oznaczałaby bowiem, że P. G., godząc się na rozwiązanie zaproponowane przez oskarżonego, jednocześnie zaaranżowałby podpisanie dokumentu

swoim nazwiskiem przez inną osobę i nie poinformował o tym pracodawcy. Postępowanie takie nie miałoby żadnego uzasadnienia, nie przyniosłoby pracownikowi żadnych korzyści. Żaden dowód, w tym wyjaśnienia oskarżonego i zeznania jego syna – relacje osób niesprzyjających P. G. – nie dostarczają informacji, by w maju 2012 roku pracownik T. D. był do niego negatywnie nastawiony, chciał sprawiać mu problemy. Oskarżony zapewniał wręcz, iż z mężczyzną porozumiał się, co do zmiany formy jego zatrudnienia, nie stanowiło to dla pracownika szczególnego problemu. Zupełnie nieuzasadnione byłoby, gdyby w takich warunkach – dobrowolnej zgody - P. G. wprowadzał w błąd pracodawcę, co do faktu podpisania zgody na zakończenie stosunku pracy. Gdyby jednak miał plan wykorzystania takiego podstępu w przyszłości, to z pewnością podjąłby jego realizację, nie zaś kwestionował autentyczność swojego podpisu dopiero po niespodziewanym przesłaniu mu pisma przez T. D., do tego momentu biernie oczekując na działania pracodawcy.

Skoro więc z powodu całkowitej sprzeczności z zasadami doświadczenia życiowego należy odrzucić wersję, w której pracownik, bez wiedzy oskarżonego, zorganizował podpisanie porozumienia przez inną osobę swoim nazwiskiem, to wiarygodna pozostaje druga z podanych wcześniej możliwości, podawana przez P. G., iż nigdy przed marcem 2013 roku nie widział on owego pisma i nie wie, kto podpisał się pod nim za niego.

Odmienne wyjaśnienia T. D., składane w toku postępowania przygotowawczego i przed Sądem są nielogiczne, wewnątrznie sprzeczne. Oskarżony twierdził bowiem, że razem z porozumieniem o rozwiązaniu stosunku pracy przedstawił pracownikowi do podpisu umowę zlecenia. Dokumentu takiego jednak nie odnaleziono, sam T. D. podawał, że pierwsza podpisana przez P. G. umowa tego rodzaju pochodzi z początku 2013 roku. Zupełnie niezrozumiałe byłoby działanie oskarżonego który, chcąc zmienić formę zatrudnienia pracownika, poprzestałby na uzyskaniu podpisanego dokumentu o zakończeniu dotychczasowego stosunku prawnego, a zupełnie nie interesowałby się otrzymaniem podpisanego porozumienia o nawiązaniu nowego zobowiązania wzajemnego.

W tym miejscu należy wskazać na sprzeczność wyjaśnień T. D., w których przeczył on popełnieniu zarzucanego czynu, z dowodem w postaci informacji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Z pisma tej instytucji wynika bowiem, że P. G. zgłoszono, jako pracującego na podstawie zlecenia, dopiero od 1 sierpnia 2012 roku. Gdyby rokowania stron przebiegały w sposób opisany przez oskarżonego, to pracownik, na podstawie przekazanych księgowej dokumentów, zostałby zarejestrowany, z nową podstawą zatrudnienia, od 1 czerwca 2012 roku, natychmiast po ustaniu stosunku pracy. Jeżeli uczyniono to dopiero dwa miesiące później, to zasadnym jest przyjęcie, iż do tego czasu oskarżony nie dysponował jakąkolwiek umową zlecenia z P. G., choćby niepodpisaną. Potwierdzają to zeznania J. Z., która wspominała jedynie o sporządzeniu projektów porozumienia o zakończeniu umowy o pracę oraz świadectwa pracy. Nie istniała zatem, nawet w postaci projektu umowa zlecenia na okres od 1 czerwca 2012 roku, o której wyjaśniał T. D..

Analiza powyższych dowodów pozwala na uznanie niewiarygodności wyjaśnień oskarżonego również z innego powodu. Skoro J. Z. razem z projektem porozumienia stron sporządziła projekt świadectwa pracy, to pracodawca, po zakończeniu stosunku pracy, powinien przekazać to świadectwo pracownikowi. W niniejszej sprawie taka czynność nie miała miejsca – z powodztwa wniesionego przez P. G. wynika, że po raz pierwszy świadectwo zaprezentowano mu 1 marca 2013 roku (k. 10). Oskarżony nie twierdził, że uczynił to wcześniej, choć z pewnością dysponował co najmniej projektem dokumentu od maja 2012 roku. Poddaje to w wątpliwość jego wyjaśnienia, że dochował wymaganej staranności przy zmienianiu formy zatrudnienia pracownika w maju 2012 roku, że nie miał wówczas przed nim nic do ukrycia. Postępowanie T. D. ze świadectwem pracy uzasadnia natomiast przekonanie, iż do zakończenia współpracy z P. G. na początku 2013 roku nie zamierzał on ujawnić zatrudnianemu mężczyźnie treści tego dokumentu, a przez to udzielić mu informacji, co do zdarzeń, które miały mieć miejsce w maju 2012 roku. Dopasowane jest to do zeznań P. G., że o rzekomym zgodnym rozwiązaniu umowy o pracę z oskarżonym dowiedział się dopiero w 2013 roku.

Potwierdzenia dla wyjaśnień T. D., w których nie przyznawał się on do zarzucanego czynu, nie dostarczają także zeznania osób współpracujących z nim – syna i J. Z.. G. D. chciał co prawda wspierać wersję zdarzeń, podawaną przez ojca, jednak w odniesieniu do konkretnych zajęć mylił ich daty i przebieg, nie potrafił ich uszeregować chronologicznie. Jego zeznania robią wrażenie pospiesznie zapamiętywanych faktów, podawanych przez kogoś innego, nie zaś odtwarzania własnych obserwacji. Świadek nie potrafił nawet należycie uzasadnić swojego przekonania, że oskarżony

z pewnością nie dopuścił się zarzucanego czynu. Jego zeznania uznano za wiarygodne jedynie w odniesieniu do ogólnych, niespornych okoliczności – zatrudniania P. G. przez T. D., pretensji o zachowanie pracownika ze strony przedsiębiorcy, zakończenia ich współpracy w atmosferze nieporozumień. W pozostałej części, z uwagi na wewnętrzną niespójność i ogólnikowość relacji, odmówiono świadkowi wiary.

J. Z., choć wyrażała przekonanie, iż oskarżony nie popełnił przypisywanego mu przestępstwa, jednocześnie przyznawała, że jest to jej przeczucie wynikające z ogólnej rzetelności mężczyzny, nie zaś sąd oparty na dowodach odnoszących się do konkretnego zajścia. Relacjonując zdarzenia, w których uczestniczyła, kobieta podawała jedynie, że T. D. w maju 2012 roku zdecydował się zakończyć zatrudnianie pracownika na podstawie umowy o pracę z uwagi na nadmierne koszty i współpracować z nim w dalszym ciągu, w oparciu o zlecenia. W tym zakresie zbieżne z jej twierdzeniami wyjaśnienia oskarżonego pozostają niezaprzeczone przez inne dowody, dano im wiarę. Podobnie oceniono same zeznania J. Z..

Sąd zwrócił w niniejszej sprawie uwagę również na nielogiczność zachowania zarzucanego oskarżonemu. Miałby on bowiem, dla osiągnięcia nieustalonego dotąd, niejasnego dla postronnego obserwatora celu przesłać dokument, którego nieautentyczność była mu wiadoma, jego rzekomemu wystawcy. Jest jasne, że z dużym prawdopodobieństwem prowadziło to do ujawnienia wcześniejszego fałszerstwa przez tę osobę, która przecież miałaby pełną świadomość, że porozumienia nie podpisywała. Jednak należało przy ocenie tej okoliczności mieć na uwadze niezrozumiałą naturę tego działania, niezależną od istnienia u oskarżonego świadomości nieautentyczności podpisu P. G.. T. D., kończąc współpracę z owym mężczyzną, przesłał mu na adres zamieszkania, datowane na maj poprzedniego roku, porozumienie o rozwiązaniu umowy o pracę. W tym czasie dysponował już jedną umową zlecenia, podpisaną przez pracownika, dotyczącą stycznia 2013 roku. Przesyłanie P. G. porozumienia z maja 2012 roku, na podstawie którego miał się zakończyć w tamtym czasie stosunek pracy, łączący pracownika z oskarżonym, nie miało żadnego celu, nie prowadziło do żadnych zmian w ich relacjach. T. D. pozbawiał się nadto w ten sposób jedynego dokumentu, podpisanego rzekomo przez P. G., którym mógłby popierać swoje stanowisko odnośnie czasu trwania jego zatrudnienia. Skoro zatem działanie oskarżonego jest niezrozumiałe, to ewentualna jego wersja - ujawnienie pracownikowi jego nieautentycznego podpisu – byłaby jedynie elementem owej nieracjonalności, a nie ewenementem w rozsądnym postępowaniu T. D..

Z podanych wcześniej powodów, Sąd za wiarygodne uznał zeznania P. G.. Zyskują one poparcie w zaprezentowanych wcześniej rozważaniach, w dowodach w postaci dokumentów, a częściowo również zeznań J. Z.. Brak jest przeciwnych, wiarygodnych dowodów. Większego znaczenia nie przypisano temu, iż świadek sam deklarował swoje nieracjonalne zachowanie – podpisanie umowy zlecenia w styczniu 2012 roku, choć miał być wówczas przekonany o trwaniu umowy o pracę. Nie zmienia to bowiem oceny zasadniczych dla postępowania okoliczności – stosunków stron zatrudnienia w maju 2012 roku, faktu i warunków sporządzenia porozumienia o rozwiązaniu umowy o pracę, datowanego na 31 maja 2012 roku.

Sąd przy ustalaniu stanu faktycznego oparł się na opiniach biegłego z zakresu badania pisma ręcznego. Korzystał on z przedstawionego mu podpisu P. G. oraz uzyskanego od tego świadka i od oskarżonego materiału porównawczego. Dysponował przy tym wiedzą fachową niezbędną do sporządzenia tego rodzaju opracowania. Ekspertyza nie jest niejasna, niepełna, czy wewnętrznie sprzeczna. Strony nie kwestionowały jej rzetelności.

Dowodami, stanowiącymi podstawę ustaleń faktycznych, były również dokumenty, zgromadzone w aktach sprawy – kopie umów i świadectwa pracy, kopia koperty, informacja ZUS oraz dane o karalności oskarżonego. Zostały one sporządzone w oryginałach przez uprawnione podmioty, w przewidzianej prawem formie. Nikt nie podważał ich wiarygodności w toku procesu. Okoliczności sporządzenia porozumienia (k. 18) ustalono na podstawie innych dowodów, zweryfikowano również autentyczność podpisu P. G. pod tym pismem.

Oskarżony przyznał, iż to on w marcu 2013 roku przesłał P. G. porozumienie o rozwiązaniu umowy o pracę. Pozostałe dowody wskazują na to, iż inna osoba, uzgodniwszy to z T. D., podpisała się w maju 2012 roku na tym porozumieniu za pracownika. Sprawstwo oskarżonego w tym zakresie nie budziło zatem wątpliwości.

Sąd ustalił, iż oskarżony otrzymał od J. Z. projekt porozumienia o rozwiązaniu umowy o pracę z P. G., datowanego na 31 maja 2012 roku. Nie przedstawił go do podpisu pracownikowi, a przed 31 maja 2012 roku, złożył je do akt osobowych zatrudnionego z jego podpisem, złożonym przez inną osobę. Oskarżony nie wspominał, aby pismo trafiło w tym czasie w ręce kogoś innego, poza nim i P. G.. Nie miałby powodu, by to ukrywać, należało w tym zakresie ustalenia oprzeć na jego wyjaśnieniach. T. D. był też jedyną osobą, która mogła być zainteresowana w uzyskaniu na porozumieniu podpisu – w ten sposób mógł uzasadnić dalsze kroki związane z reorganizowaniem współpracy z P. G. oraz zmianą rozliczeń jego zatrudnienia. Z tego powodu przyjęto, że T. D. spowodował podpisanie porozumienia nazwiskiem (...). Z opinii z badania pisma ręcznego wynika, że nie uczynił tego osobiście. Stąd ustalono, że dokonała tego inna osoba. Skoro jednak porozumienie pozostało we władaniu oskarżonego, to on musiał zorganizować takie podpisanie pisma. Z tego powodu przyjęto, że w tym zakresie działał on wspólnie i w porozumieniu z tą inną osobą w odniesieniu do złożenia podpisu za P. G., co stanowiło jego podrobienie – zapis nie pochodził od uprawnionej osoby. Porozumienie o rozwiązaniu umowy o pracę ma znaczenie prawne – stanowi oświadczenie woli stron o zakończeniu stosunku prawnego. Stanowi zatem dokument. Podrobienie podpisu pod takim porozumieniem stanowiło więc fałszerstwo dokumentu w rozumieniu art. 270 § 1 k.k.

Znamiona z tego samego przepisu wypełniało też późniejsze przedstawienie tego dokumentu, jako autentycznego P. G. w marcu 2013 roku. Zgodnie z przyjętą powszechnie wykładnią art. 270 § 1 k.k., podrobienie dokumentu i późniejsze posłużenie się nim stanowią elementy tego samego czynu. Z tego powodu podrobienie podpisu było również objęte zarzutem aktu oskarżenia.

Oskarżony w czasie omawianych zdarzeń nie znajdował się w sytuacji lub stanie, które wyłączałyby jego swobodę działania lub podejmowania decyzji. Jego zawinienie w odniesieniu do przypisanego zachowania nie budziło wątpliwości Sądu.

Z podanych powodów oskarżonego uznano za winnego tego, że wspólnie i w porozumieniu z inną osobą w J. w dniu 31 maja 2012 roku, podrobił podpis P. G. pod rozwiązaniem umowy o pracę za porozumieniem stron, który to dokument miał dotyczyć stosunku pracy pomiędzy nim i P. G., a następnie posłużył się nim jak autentycznym przesyłając w dniu 8 marca 2013 roku P. G., to jest występku z art. 270 § 1 k.k.

Společną szkodliwość czynu oskarżonego uznano za ponadprzeciętną. Zwiększa ją współdziałanie z inną osobą oraz dwukrotność sprzecznego z prawem zachowania. Podobnie należy ocenić fakt, iż T. D. podrabiając porozumienie godził w interesy pracownika, osoby od siebie zależnej, która bez swojej wiedzy straciła zabezpieczenia wynikające z zatrudnienia na podstawie umowy o pracę. Zmniejsza znacząco społeczną szkodliwość czynu fakt, iż podrobiony dokument nie został faktycznie wykorzystany w powszechnym obrocie prawnym, przesłano go jedynie osobie, która od razu zakwestionowała jego autentyczność. Pewność obrotu dokumentami nie doznała zatem skutek działań sprawcy istotnego uszczerbku.

Stopień zawinienia sprawcy oceniono jako ponadprzeciętny. Oskarżony nie musiał w bezprawny sposób regulować kwestii zatrudnienia P. G., mógł w tym zakresie sięgnąć po dostępne, legalne środki, zwłaszcza w sytuacji, gdy pracownik faktycznie lekcewał swoje obowiązki.

Okolicznością łagodzącą dla T. D. jest jego dotychczasowy tryb życia. Nie był on dotąd karany za przestępstwa, prowadzi działalność gospodarczą, ma opinię osoby przestrzegającej zasad porządku prawnego. Należy uznać wobec tego, iż jedynie trudna sytuacja finansowa jego przedsiębiorstwa oraz niemożność porozumienia się z P. G. sprawiła, że sięgnął po sprzeczny z prawem sposób rozwiązania własnych problemów. Nie jest on sprawcą zdemoralizowanym, nie jest konieczne wdrażanie go do przestrzegania zasad porządku prawnego za pomocą surowych środków oddziaływania.

Z podanych powodów Sąd zdecydował o wymierzeniu oskarżonemu kary grzywny. Jest to kara łagodniejsza rodzajowo, z uwagi na osobowość sprawcy nie było niezbędne wymierzanie mu kary pozbawienia wolności, nawet z warunkowym zawieszeniem jej wykonania. Nie jest on w stanie wykonywać kary ograniczenia wolności niezależnie

od jej postaci. Jego majątek oraz dochody pozwalają natomiast na uiszczenie kary grzywny w odpowiedniej wysokości - oskarżony zarabia miesięcznie około 2.000 złotych, jest właścicielem nieruchomości. Dostosowana do społecznej szkodliwości czynu oraz stopnia zawinienia sprawcy jest, w ocenie Sądu, kara 150 stawek dziennych grzywny. Wysokość jednej stawki dziennej ustalono na 10 złotych z uwagi na przedstawioną wyżej sytuację oskarżonego.

Na podstawie art. 44 § 1 k.k., orzeczono przepadek na rzecz Skarbu Państwa porozumienia z podrobionym podpisem – przedmiotu pochodzącego bezpośrednio z przestępstwa.

Na podstawie art. 627 k.p.k., Sąd zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty postępowania w kwocie 1.365,51 złotych, w tym wymierzył mu, na podstawie art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 23 VI 1973 roku o opłatach w sprawach karnych, 150 złotych opłaty.